ROLNIKU POLSKI!

STAŃ, PRZECZYTAJ I ROZWAŻ TO DOBRZE!

Wieś polska przeżywa obecnie ciężkie chwile. Zubożenie drobnego rolnika doszło do najwyższych granic. Na sześcio lub ośmio-morgowych gospodarstwach chłop polski ani ubrać się przyzwoicie, ani odżywiać należycie nie może. Wrazie choroby w chłopskim domu na całej wsi biedniejszej nie znajdziesz grosza na doktora i lekarstwo.

I wcale nie dziwi uczciwych ludzi to, że każdy rolnik polski narzeka i narzeka na nędzę.

Próżne jednak żale, rolniku, twoje...

Narzekaniem nie polepszysz swego bytu, narzekaniem nie złagodzisz, rolniku, tej dokuczliwej nędzy, która zagnieździła się w twojej chałupie...

ALE JEST LEKARSTWO NA NĘDZĘ CHŁOPA POLSKIEGO.

Kilkadziesiąt lat temu to samo działo się w Danji, kraju rolniczym, jak Polska. Głód strasznie dokuczał ludności wiejskiej. Gospodarstwa chłopi tamtejsi mieli zaledwie sześcio lub dziesięcio-morgowe.

Dziś rolnik duński należy do najbogatszych na świecie.

Każdy mieszka w kilku pokojach, porządnie się ubiera, odżywia się tem, co jest najpożywniejsze, godziwie się zabawia i jeszcze w Kasach Spółdzielczych posiada znaczne oszczędności. W jakiż sposób rolnik duński doszedł do takiego dobrobytu? Kiedy mu bieda najbardziej dokuczyła — tak, jak dziś rolnikowi naszemu — przestał chłop duński narzekać, a zaczął myśleć, jakim sposobem z tego małego gospodarstwa wydobyć więcej, aniżeli było dotychczas.

Powoli, powoli przez różne doświadczenia doszedł rolnik duński do takiej umiejętności w uprawie roli, że obecnie wydobywa z czteromorgowego gospodarstwa tyle, ile wyciąga nasz rolnik z dwudziestomorgowego kawałka ziemi.

Morga duńska daje dziś tamtejszemu rolnikowi czternaście do osiemnastu metrów zboża, a hodowla świń, bydła i kóz jest dla wsi duńskiej kopalnią złota.

Przez oświatę rolną doszedł rolnik duński do takiego dobrobytu.

I na twoją, CHŁOPIE POLSKI, nędzę w oświacie rolnej jest lekarstwo. Umiejętną uprawą polskiej gleby wzbogacisz siebie, WZBOGACISZ PAŃSTWO.

ROLNIKU POLSKI!

porzuć to przekonanie, że ROLNICTWA niepotrzeba się uczyć.

Rozumiesz, że trzeba się uczyć na doktora, adwokata, inżyniera, ślusarza, kowala lub szewca, zrozumże nareszcie i to, że rolnictwo wymaga nie mniejszej nauki. Dobrze uprawiać rolę — to rzecz daleko trudniejsza, niż pisać urzędowe papierki po kancelarjach.

Ucz się więc, rolniku polski, uprawiać zagon ojczysty.

Rolnik może się uczyć wszędzie: na KURSACH, urządzanych przez instruktorów rolnych, w Kółkach Rolniczych, czytając w gazetach o uprawie gleby lub też oglądając wzorowo prowadzone gospodarstwa rolne.

Ale najlepiej nauczy rolnictwa szkoła rolnicza.

Starsi do szkoły już nie pójdą, młodzi jednak kawalerowie do lat 30 niech w tej chwili zapiszą się do najbliższej szkoły rolniczej.

Oświata rolna przebuduje naszą wieś zupełnie! Rolniku polski, nie dopuszczaj do tego, aby synowie twoi szli do kopalń francuskich lub niemieckich na tułaczkę, wyślij ich do szkoły rolniczej, gdzie ich nauczą przyzwoicie żyć nawet na czteromorgowych gospodarstwach.

Który ROLNIK skończy SZKOŁĘ ROLNICZĄ, będzie umiał i sad założyć i pasiekę urządzić i hodowlę w oborze lub chlewiku należycie rozwinąć.

Dla rolników powiatu Kozienickiego Sejmik nasz przy pomocy Rządu pobudował LUDOWĄ SZKOŁĘ ROLNICZĄ W ZWOLENIU.

Nauka w tej szkole jest zupełnie bezpłatna. Za utrzymanie całodzienne płaci uczeń zaledwie 10 złotych miesięcznie, resztę dopłaca Sejmik Powiatowy.

Korzystajcie więc, rolnicy powiatu Kozienickiego, z dobrej okazji i poszlijcie swoich synów 15 Stycznia 1928 roku do Szkoły Rolniczej w Zwoleniu.

Za wasze pieniądze podatkowe została szkoła zbudowana, więc korzystajcie z niej.

Dnia 10 Października 1927 roku.

Druk „J. K. Trzebiński" — Radom.